

Wielka Wojna – doświadczenie i sposoby artykulacji.

Abstrakt

Wielka Wojna oprócz tego, że niosła ze sobą nadzieję na odzyskanie niepodległości, niosła również nadzieję na zjednoczenie narodu, rozbitego i podzielonego. Dla Polaków wojna jawi się jako patriotyczny obowiązek. Wojna jako tragiczna konieczność, wojna jako kataklizm i wojna, która musi się odbyć, taki był ogólny pogląd na zbliżającą się burzę. Piekło, jakie się rozpętało na wszystkich frontach i związany z tym wstrząs spowodowały, że zaczęto analizować sens wojny, która postawiła zasadnicze pytanie o granice ludzkich możliwości. Rozważaniom tym najczęściej towarzyszyło uczucie niedowierzania, nie wierzono, że człowiek zdolny jest do tak nikczemnych i podłych czynów. Wstrząs stanowi jeden z elementów doświadczenia, bez niego byłoby ono niepełne, co jest szczególnie istotne, gdy mówi się o doświadczeniu wojny, która sama w sobie jest zjawiskiem traumatycznym i wstrząsającym. Wyłoniło się w związku z tym pytanie o sposoby, jakich należy użyć, by móc o tym pisać tak, by wstrząsnąć również odbiorcą – czytelnikiem.

Słowa kluczowe: Doświadczenie, świadomość, człowiek, Wielka Wojna, literatura.

Keywords: Experience, consciousness, person, Great War, literature.

Czym tak naprawdę jest wojna, zorientowano się dopiero w trakcie działań zbrojnych, w momencie kiedy bezpośrednio zaczęto doświadczać jej konsekwencji, kiedy nie było już możliwości nad nią zapanować, kiedy stała się żywiołem nie do ujarzżenia. Wielka Wojna wywróciła na nice dotychczasowy porządek świata, wprowadziła zmiany w rozkładzie sił poszczególnych państw, doprowadziła do rozpadu największych monarchii, a także co najistotniejsze z punktu widzenia Polski przyniosła, a właściwie oddała nam po 123 latach niepodległość. Ale nie tylko porządek świata uległ przemianie, zmienił się również człowiek, co w swym *Dzienniku* zauważa Maria Kasprowiczowa:

Od dzieciństwa nienawidziłam wojny, ale tę wojnę przyjmuję jako wspaniałą i nieuniknioną konieczność. Mówią, że wojna wydobywa zwierzę z człowieka, ale rodzi także bohatera! Człowiek przestaje być egoistą. Odczuwa potrzebę stania się częścią zbiorowego wysiłku. Społeczeństwo organizuje się samorzutnie¹.

Diagnoza ta zwraca uwagę na fakt, że wojna służy uspołecznieniu się człowieka, jego integrowaniu się, co jest bardzo istotne z punktu widzenia naszego położenia - narodu rozdartego pomiędzy trzema mocarstwami. Jedną z bohaterek *Przygód człowieka myślącego* Marii Dąbrowskiej wypowiedzi dość znaczące słowa; „W Polsce są dwa narody – rzekła z goryczą Ewa – mające wspólny język ust, ale nie ducha...”². Ten brak wspólnego ducha okaże się generatorem do największego dramatu polskich żołnierzy zmuszonych stanąć do walki przeciwko sobie. Roger Caillois również kładzie nacisk na społeczny aspekt wojny, podkreślając, że jest on nieodzowny dla zbudowania wspólnoty narodowej, zaznaczając przy tym, że celowi temu, należy bez wahania poświęcić siebie i swoje życie. Udział w wojnie jest ofiarą i obowiązkiem:

Tak więc w miejsce swoistego zamknięcia, gdy każdy układa swe istnienie na własną rękę, niewiele troszcząc się o sprawy społeczne, następuje czas, gdy społeczeństwo wzywa wszystkich swoich członków do zespołowego wysiłku, gdy wszyscy stają ramię przy ramieniu w jednym szeregu, jednocząc się duszą i ciałem. wybija godzina, gdy społeczeństwo nie jest już pełne tolerancji, pobłażliwości, gdy nie zabiega już o to, by usuwać się w cień wobec tych, których pomyślność zdaje się jego celem. Teraz społeczeństwo zagarnia dobra, domaga się ofiary z czasu, trudu, a nawet krwi obywateli. Człowiek przywdziany w mundur wskazuje widomie, że wyrzeka się wszystkiego, co go wyróżniło spośród innych, by służyć wspólnocie, i to nie według własnego rozeznania, lecz zgodnie z tym, co mundur mu nakazuje – i tam, gdzie go mundur posyła³.

¹ M. Kasprowiczowa, *Dziennik*, Warszawa 1968, s. 152.

² M. Dąbrowska, *Przygody człowieka myślącego*, Warszawa 1970, s. 187.

³ R. Caillois, *Żywioł i ład*, Warszawa 1973, s. 164.

Mówiąc o doświadczeniu wojny, jako zjawisku, należy na początku spróbować wydobyć jej sens, poznać mechanizmy jakie nią sterują, po czym skonfrontować to wszystko z kategorią doświadczenia, uwzględniając przy tym jego indywidualny charakter, i w ten sposób stworzyć logiczną płaszczyznę dla dalszych rozważań. Zwraca na to uwagę Olszewska pisząc:

Tak więc doświadczenie wojny polega na przepuszczeniu fragmentów rzeczywistości wojennej przez filtr świadomości jej uczestników i empirycznym jej doznaniu za pomocą silnie pobudzonych zmysłów: słuchu, wzroku, dotyku, smaku i powonienia. Następuje interioryzacja wrażeń zewnętrznych – rzeczywistość pokazywana jest nie przez obiektywny opis utrzymany w kategoriach mimetycznych, ale przez silnie zsubiektywizowane, nabierające statusu wartości wrażenia i uczucia, najczęściej o charakterze negatywnym, silnie intensyfikujące świadomość, co pozwala „widzieć jasno w zachwyceniu”⁴.

Według niej, żeby doświadczenie wojny mogło być w pełni zrealizowane, muszą być uruchomione wszystkie zmysły, aby przy ich pomocy można było właściwie, choć subiektywnie uświadomić sobie to, co zostało przeżyte i czego było się świadkiem.

W związku z tym, że w wojnę 1914-1918, nazwaną ze względu na jej totalny zasięg Wielką Wojną, uwikłanych było wiele narodów, różny był ich stosunek do wojny i różne oczekiwania. Wittlin zauważa: „Anglicy i Francuzi wyzwალali Europę od zalewu barbarzyństwa niemieckiego; Niemcy zbawiali ją od barbarii Rosjan”⁵. Modris Eksteins w *Święcie wiosny* pisze: „Brytyjczycy twierdzili, że walczą [...] o niepisane reguły cywilizacyjnego zachowania”⁶. Jak się jednak później okazało, to wojna ta, nie tylko tych zasad nie wywalczyła, ale zburzyła i te, które lepiej lub gorzej funkcjonowały. Istotne jest to, że oczekiwania wrogich sobie narodów Niemców i Brytyjczyków były bardzo podobne:

Część społeczeństwa [dot. Brytyjczyków], szczególnie ludzie młodzi, patrzyli na wojnę jak na mile witaną przygodę i powody, dla których popierali wojnę, nie różniły się od motywów Niemców: wojna była drogą ku przyszłości, postępowi, rewolucji, zmianie. Również w Wielkiej Brytanii istniał swoisty millenaryzm [...] dla większości Brytyjczyków wojna toczyła się o utrzymanie status quo i odbudowę⁷.

⁴ M. J. Olszewska, *Człowiek w świecie Wielkiej Wojny*, Warszawa 2004, s. 10.

⁵ J. Wittlin, *Wojna, pokój i dusza poety* [w:] *Orfeusz w piekle XX wieku*, Kraków 2000, s. 36.

⁶ M. Eksteins, *Święto wiosny. Wielka Wojna i narodziny nowego wieku*, Poznań 1989, s. 327.

⁷ Tamże, s. 239.

Ze szczególną euforią powitano wojnę w Niemczech. Traktowano ją jako przygodę i ucieczkę od codzienności. W oficjalnych wypowiedziach przeważał ton patriotyczny głoszący pochwałę: „Volk im Krieg”. Wojna w duchu ‘niemieckim’ i wyzwolenie „germańskiego” ducha spod władzy francuskiego, angielskiego i amerykańskiego materializmu: na odnowę kultury niemieckiej⁸.

W obu tych przypadkach na wojnę patrzy się jak na przygodę, co tłumaczy entuzjazm z jakim do niej podchodzono. Agnieszka Liszka-Drażkiewicz w szkicu *Od interwencjonistycznego entuzjazmu do poczucia klęski* zwraca uwagę na jeszcze inne kryterium optujące za wojną, a mianowicie na stagnację i nudę społeczeństw, dla których wojna może okazać się jedynym wyjściem z marazmu i skostnienia. Miałyby stać się bodźcem do zmiany postawy pasywnej w witalistyczną.

Dla wielu intelektualistów włoskich początek I wojny światowej był długo wyczekiwany wydarzeniem: momentem umożliwiającym wyrwanie się ze stagnacji, ucieczkę ze ślepej uliczki, w którą większość z nich czuła się zapędzona [...], wojna oznacza kres nudnej mieszczańskiej rzeczywistości, włączenie w życie pierwiastków agresji i żywotności, manifestację siły⁹.

Wnioskując, na podstawie przytoczonych opinii, wojna jawi się jako zjawisko pozytywne, wyczekiwane, odbudowujące narody. W podobny sposób reagowali na wojnę przedstawiciele rodzącego się dopiero futuryzmu, z jego głównym twórcą i wybitnym teoretykiem Marinettim:

Wojna postrzegana jest przez nich [futurystów] nie w kategoriach nieszczęścia czy fatalnej katastrofy, klęski czy rzezi, tylko przeżycia estetycznego, jako konieczność i jedyny środek odrodzenia ludzkości, szczególnie w momencie, kiedy zawiodły wszystkie inne drogi, a zwłaszcza nauka. Widząc w niej wielką szansę dokonania totalnego przeobrażenia duchowego, rozumianego przez jednych jako walka ducha z materią i wyzwolenia się spod jej władzy (Bergson) przez innych jako doświadczenie metafizyczne – odrodzenie ducha religijnego (Eucken) czy czyn etyczny – przeobrażenie się w ludziach moralnej woli (Wundt)¹⁰.

Wszystkie te opinie oscylują wokół jednego paradygmatu, a mianowicie wokół dochodzenia do czegoś nowego, czegoś co oczyści, zregeneruje, wyprowadzi z duchowej

⁸ M.J. Olszewska, dz. cyt. s. 113.

⁹ A. Liszka – Drażkiewicz, *Od interwencjonistycznego entuzjazmu do poczucia klęski. Obrazy I wojny światowej w literaturze włoskiej (Jakier, Ungoretti, Malaparte)* [w:] *I wojna światowa w literaturze i innych tekstach kultury. Reinterpretacje i dopełnienia*. Rzeszów 2016, s. 353.

¹⁰ M. J. Olszewska dz. cyt. s. 113.

agonii, a nawet zbawi narody, będące mentalnie jeszcze w XIX wieku, znużone stagnacją, łaknące czegoś nowego, świeżego. Dlatego też Wielka Wojna poprzez środki i metody walki jawi się jako pierwsza wojna nowoczesna, w której strony walczące mogły wykazać się, a nawet zaimponować najnowszymi osiągnięciami technicznymi, zademonstrować swą siłę i potęgę. Faktem jest, że owe osiągnięcia były imponujące, że stworzono wiele rodzajów broni, dotychczas nieznaną, (czołgi, zeppelin, gazy bojowe), ale faktem jest też, że służyły one zabijaniu, co w konkluzji odczytać można, że nowy porządek świata będzie powstawał na ruinach starego, i z tychże ruin narodzi się nowy człowiek, człowiek twórczy, otwarty na świat:

Zaczyna się opiewać jej dobrodziejstwa, widząc w niej już nie barbarzyństwo, lecz podstawę cywilizacji i najpiękniejszy jej wykwit: wszystko, co twórcze, zawdzięczamy wojnie, pokój zaś to czynnik upadku i degradacji; wojny są konieczne dla regenerowania społeczeństw i ocalenia ich przed śmiercią; one to chronią człowieka przed nieodwracalnym działaniem czasu. Tym krwawym łaźniom przypisuje się zbawczą moc Wody Życia¹¹.

Można mniemać, że wojna, poprzez swoją funkcję zbawczą, oczyszczającą ze starych schematów pełni rolę *katharsis*, po którym odrodzi się nowe silne społeczeństwo. Opinię tę tylko częściowo popiera Andrzej Chwalba, akcentując znacząco jej negatywne oblicze:

Wojna stworzyła dobre warunki do rozwoju nauki i przyczyniła się do postępu technicznego. Pod tym względem stanowiła olbrzymi krok naprzód, natomiast pod względem moralnym była wielkim krokiem wstecz. Wojna to moralne barbarzyństwo, to podeptanie praw ludzkich, zasad europejskiego humanitaryzmu. Miała istotny wpływ na brutalizację życia politycznego w Europie po jej zakończeniu. Dlatego nie dziwi popularność pod jej koniec hasła pacyfistycznych i obrony pokoju za wszelką cenę. Idee te spotkały się z szerokim odzewem także z tego powodu, że wojna niosła negatywne skutki dla gospodarek i jakości życia obywateli Europy. Nawet ci, którzy wygrali, w istocie byli przegranymi¹².

Tak więc w konsekwencji wojna nie przyniosła spodziewanych efektów, nie spełniła pokładanych nadziei na odrodzenie świata, bo jak twierdzi Krystyna Kralkowska – Gątkowska „raz rozpętana nabiera cech demonicznych”¹³. Nie stała się też „majówką”¹⁴, ani

¹¹ R. Caillois, dz. cyt. s. 171.

¹² A. Chwalba, *Samobójstwo Europy*, Kraków 2014, s. 622.

¹³ K. Kralkowska – Gątkowska, *Ekspresjonistyczna wizja wojny w prozie Andrzeja Struga*, [w:] *Proza Andrzeja Struga. Studia*, red. T. Bujnicki, S. Gębała, Kraków 1981, s. 33.

¹⁴ Określenie A. Chwalby, dz. cyt. s. 54.

połem dla rycerskich turniejów. Nie stworzyła również nowego silnego człowieka, a co najważniejsze odsłoniła w całej okazałości jego obecną kondycję i możliwości:

Wielka wojna [...] doprowadziła do absurdu wewnętrznego antynomie kultury i, co najważniejsze, ujawniła prawdziwe oblicze człowieka przez tę kulturę uformowanego, a raczej zdeformowanego, budząc przeciw niemu reakcję: dążenie do uratowania prawdziwego człowieka; zrodziła metafizyczny głód prawdy bezwzględnej¹⁵.

Tego głodu prawdy nie da się zaspokoić, wynika to z tego, że nie istnieje jedna bezwzględna prawda o wojnie. Tych prawd może być wiele, nie można jednak ich połączyć w jedną spójną całość, choćby z tego powodu, że mogą one przeczyć jedna drugiej. Zasadniej byłoby mówić o półprawdach, bądź o częściowych prawdach, uzależnionych od sytuacji i stanowiska i świadomości jednostek je wyrażających. A zatem prawda o wojnie podobnie jak jej doświadczenie jest sprawą indywidualną. Precyzyjniej ujmuje to Maria Olszewska:

Ostatecznie wojna zamieniła się w wytwór świadomości indywidualnej – w osobistą prawdę każdego z jej uczestników, indywidualną konstrukcję estetyczną, która poddana została konfrontacji z obowiązującymi normami społecznymi. Ponieważ wojna totalna okazuje się wydarzeniem „nie do przeżycia”, rzeczywistością pozbawioną trwałego fundamentu ontologicznego, bliższą fantazmatom, halucynacjom, koszmarom sennym niż rzeczywistości dającej wpisać się w logicznie uporządkowaną fabułę opartą na toku przyczynowo – skutkowym, makrohistoria rozpada się na szereg mikrohistorii¹⁶.

Parafrazując przytoczoną wypowiedź można stwierdzić, że „makroprawda rozpada się na szereg mikroprawd”. Monika Szczepaniak stawia tezę, z którą trudno byłoby polemizować, jakoby w wojnie dopatrywano się pierwiastków mistycznych, nierozzerwalnie związanych jednak z męską biologią:

Na Zachodzie uzasadniano wojnę w sposób iście mistyczny – jako fenomen naturalny, związany z męską biologią czy ponadczasową esencją mężczyzny – wojownika. Tego typu argumenty wzbogacały dyskursy narodowe i patriotyczne, w świetle których udział w wojnie jawił się nie tylko jako wyzwolenie z kierunku przeciętności czy więzów przestrzeni społecznej, lecz także jako zaszczytna służba na rzecz wspólnoty narodowej¹⁷.

¹⁵ J. Turowicz, *O chrześcijańską kulturę jutra*, Wilno 1936, s. 5-6.

¹⁶ M. J. Olszewska, *Doświadczenie wojennej codzienności – „W oblężonym Przemyslu. Kartki z dziennika Wielkiej Wojny (1914-1918)” hrabiny Ilki Kunigl Ehrenburg*, [w:] *Na granicy epok. O literackim dyskursie lat 1914-1918 w stulecie wybuchu I wojny światowej*, red. D. Kielak, M. Makowska, J. Niewiarowska, Warszawa 2015, s. 74.

¹⁷ M. Szczepaniak, *Habitus żołnierski*, Kraków 2017, s.47.

Wypowiedź ta świadczy o tym, że na Zachodzie kwestie patriotyczne stanowiły jedynie tło do wysuwających się na czoło elementów pomagających wyjść z przeciętności, podkreślić swoją indywidualność i realizować się jako silny człowiek nietscheański.

Zupełnie czym innym była wojna dla Polaków, była bowiem drogą do przyszłości, trzeba dodać do wolnej przyszłości, do odzyskanej po ponad stu latach własnej ziemi i własnej tożsamości. Nie patrzono na wojnę w kategoriach mocy zbawczej, czy odrodziennej. Jedynym celem i sensem wojny była szansa odzyskania niepodległości. Co prawda marzono o wojnie, która miałaby tę moc zbawczą, ale po to tylko, by nas zbawiła od zaborcy, od tłumienia własnej tożsamości, która pozwoliłaby być na powrót narodem, wielkim, potężnym, jak przed laty. Polakom nie chodziło tak jak innym narodom o „regenerację społeczeństwa”, ale o wolność, jedność i tożsamość narodową. Nie można jednoznacznie stwierdzić, że Wielka Wojna gwarantowała Polsce niepodległość, dawała jej jednak nadzieję. Zofia Nałkowska w swoim dzienniku pisze: „Poprzez dymy, krew i nieprawdopodobieństwo prześwieca widziadło Polski niepodległej. Marzenia dziejowe sprzed stu laty, tragiczne i krwawe dziwy”¹⁸. W innym z kolei dzienniku księdza Dominika Ściskały czytamy:

Trudno nie działać, kiedy poważni ludzie nawołują nas młodych do działania i twierdzą, że teraz jest ta chwila dziejowa, „godzina wielka”, o którą modlił się naród cały. [...] Ileż to razy marzyło się w gimnazjum o takiej godzinie! Mówią to nie tacy zapaleńcy, jak ja, ale ludzie starsi, doświadczeni. Więc chyba trzeba wierzyć. Szczęśliwy jestem, że mogę dziś w łącznej dla Ojczyzny pracy na cośkolwiek się przydać. Wiem jedno: że nie wolno teraz stać beczynnym na uboczu ani iść luzem – trzeba łącznego działania. Co ono przyniesie w ostateczności i czy jest tą jedyną, nieomylną drogą, trudno dziś osądzić. Przed nami las, koło nas las. Tylko gdzieś wysoko na sklepieniu wiary przyświeca idea wolnej ojczyzny¹⁹.

Ryszard Nycz twierdzi: „[...] doświadczyć = móc opowiedzieć”²⁰. Według niego istnieje nierozzerwalny związek doświadczenia z literaturą:

¹⁸ Z. Nałkowska, *Dzienniki 1909-1917*, t.2, Warszawa 1976, s.143.

¹⁹ D. Ściskała, *Z dziennika kapelana wojskowego 1914-1918*, Cieszyn 1916, s.192.

²⁰ R. Nycz, *Poetyka doświadczenia*, Warszawa 2012, s. 211.

Literatura – by się tu zdobyć na tymczasowe określenie – jest przede wszystkim (i poza wszelkimi innymi określeniami) sztuką artykulacji ludzkiego doświadczenia, w całej jego różnorodności i specyfice, ale zwłaszcza w tej jego części, do której nie mamy dostępu na innej drodze poznania²¹.

A zatem, według Nycza, literatura jest tak specyficzną dziedziną, która funkcjonować może głównie dzięki doświadczeniu, aczkolwiek nazwana „sztuką artykulacji” może sugerować, że trzeba mieć specjalne predyspozycje i talent, by móc tę „sztukę” uprawiać. W dalszej części wywodu Nycz pisze:

[...] literatura pozbawiona więzi z doświadczeniem stać by się musiała pustą samozwrotną grą; a z kolei doświadczenie pozbawione prób (choćby negatywnego czy śladowego) pojęciowego uchwycenia i językowej artykulacji, w tym zwłaszcza nieuformowane sztuką literackiego wypowiedzenia, nie doszłoby do swego statusu jako doświadczenia, nawet w swych najbardziej rezydualnych (sensorycznie, somatycznie) postaciach²².

Jak widać obie te kategorie nawzajem się dopełniają, uzasadniając jednocześnie podstawy swego funkcjonowania, tworzą związek wzajemnych zależności. Jednocześnie dzięki artykulacji doświadczenia poprzez literaturę, można spojrzeć na nie z innej perspektywy, poddać wnikliwej analizie i wyciągnąć wnioski, porządkując przy tym własny tok myślenia i nabierając dystansu do zdarzeń przeżytych.

Grzegorz Wiśniewski w rozmowie z księdzem Grzegorzem Głębem o książce napisanej wspólnie z Anną Brzezińską *Za króla, ojczyznę i garść złota* mówi: „Tymczasem Wielka Wojna to wydarzenie bezprecedensowe, które powinno zostać wyczerpująco odczytane i poznane, gdyż po nim nic już nie było jak wcześniej – zaszły zmiany globalne i nieodwracalne”²³. O zmianach jakie się dokonały na skutek I wojny pisze w swojej książce Dorota Kielak²⁴, odnosząc się w niej przede wszystkim do zmian w świadomości ludzi, zdających sobie sprawę z przełomu jaki się właśnie dokonał, na skutek którego zmienił się układ polityczny, ekonomiczny, a także kulturowy współczesnej Europy. Opinia ta jest zbieżna z opinią Rogera Caillois’a, który tak oto definiuje wpływ wojny:

²¹ Tamże, s. 30.

²² Tamże, s. 210.

²³ Cyt. za: Ks. G. Głęb, *I wojna światowa w wydaniu współczesnym – Za króla, ojczyznę i garść złota; Na ziemi niczyjej*, [w:] *I wojna światowa w literaturze i innych tekstach kultury*, red. H. Jamrozek – Sowa, Z. Ożóg, A. Wal, Rzeszów 2016, s. 582.

²⁴ D. Kielak, *Wielka Wojna i świadomość przełomu. Literatura lat 1914-1918*, Warszawa 2001.

Wojna przedziela życie narodów, za każdym razem inaugurując nową erę; wraz z jej początkiem pewien odcinek czasowy dobiega końca, a z jej końcem zaczyna się nowa epoka, w sposób oczywisty różniąca się od poprzedniej²⁵.

Nowa epoka jaka się wyłania na skutek wojny niesie za sobą również zmiany w literaturze, co prowokuje pytanie, jaka ta literatura powinna być? Andrzej Chwałba twierdzi:

Wojna przyniosła zmiany w zakresie kultury wysokiej, aczkolwiek tylko niektórzy twórcy koncentrowali się na poszukiwaniu nowych form artystycznej ekspresji. Większość reprezentująca tradycyjne nurty artystyczne zaangażowała się w bieżące działania swoich państw i armii. O zwycięstwo walczyli piórem, obrazem, kamerą filmową, grą sceniczną. Stali się jakby **armią służebną swoich krajów** [pokreślenie moje -M.L.], częścią frontu wewnętrznego. Niektórzy zaciągali się do armii i ginęli. Trudno jednak im było wyrazić ból, przemoc, cierpienie brzydotę, tragizm za pomocą dotychczasowych środków wyrazu. W tej sytuacji swoją szansę dostrzegli ludzie awangardy, widzący w wojnie formę sztuki. Wśród nich aktywni byli między innymi ekspresjoniści. Wojna faktycznie przesądziła o ich artystycznej dojrzałości i późniejszej ekspansji. Pod koniec trwania konfliktu ulegli radykalizacji²⁶.

Wojna wymusiła na twórcach różnych dziedzin zmiany dotychczasowych standardów ich działalności artystycznej, narzucając im swoje własne, wynikłe z bieżącej, innej niż normalna, sytuacji: „Jednostkowe i niepowtarzalne doświadczenie decydowało o wyjątkowości budowanych narracji wojennych i zasadniczo determinowało ich kształt”²⁷. Jak wobec tego powinien zachować się pisarz? Otóż:

Pisarz podejmujący temat wojenny i pragnący przeciwstawić się wojnie powinien uświadomić sobie imperatyw takiego organizowania tekstu, by jego dzieło samo mogło stanowić argument i broń w walce z wojną. Zadaniem autora jest odpowiednie wyselekcjonowanie środków wyrazu, co stwarza konieczność wartościujących wyborów na wszystkich etapach kształtowania tekstu²⁸.

Z przytoczonego cytatu sądzić można, że literatura o wojnie rządzi się nieco innymi prawami, niż każda inna do tego tematu się nie odnosząca. Siostra Wiesława Tomaszewska w artykule *Makabra i metafizyka w literackim dyskursie o wojnie* pisze: „Proza wojenna hiperbolizuje to, co w człowieku najgorsze, gdyż obezwładniająca groza paraliżuje w nim dobro, wyzwala natomiast egoizm, namiętność zadawania bólu przy obojętności na cierpienie

²⁵ R. Caillois, dz. cyt. s. 170.

²⁶ A. Chwałba, dz. cyt. s. 624.

²⁷ M. J. Olszewska, *Doświadczenie wojennej codzienności*, [w:] *Na granicy epok*, dz. cyt. s. 75.

²⁸ K. Kralkowska-Gątkowska, *Ekspresjonistyczna wizja wojny w prozie Andrzeja Struga*, [w:] *Proza Andrzeja Struga. Studia*. Red. T. Bujnicki, S. Gębala, Warszawa-Kraków 1991, s. 57.

innych”²⁹. Ale też obojętność na cierpienie innych nie bierze się znikąd, najczęściej jest efektem własnego cierpienia: „Cierpienie niekiedy prowokuje podłe czyny, czasem doprowadza do upadku człowieka, który traci godność, traci własną wolę, gotowy na wszystko, nawet na zabicie innego, gdyby to tylko mogło dopomóc”³⁰. Podobnie wypowiada się Eksteins: „Literaturze dotyczącej wojny brak równowagi. W większości koncentruje się ona na ujemnych następstwach wojny, a nie na pozytywnych instynktach, które podsycaly jej ogień przez ponad cztery lata”³¹. Można mniemać, że powodem takiej właśnie interpretacji doświadczeń wojennych może być jej wyjątkowe okrucieństwo, które w znacznym stopniu przewyższyło pojęcie o nim, postawiło człowieka w sytuacji, której nawet sobie wyobrazić nie mógł. Człowiek nie wie, jak zachowa się w sytuacji ekstremalnej, nie zna granic swoich możliwości, zarówno w czynieniu dobra, jak i zła. Jednocześnie taki przekaz mógł być przestrożą dla przyszłych pokoleń, wszak większość utworów powstawała po zakończeniu wojny, wtedy gdy znany był już jej bilans. Literaturze tego okresu stawiano więc konkretne wymagania, postulowano między innymi o to, by stała się: [...] „godną tej wojny, umiejącą jej energetyczne przeżycia wyzyskać i przetworzyć, jej tchnienie niszczące – ożywczo zrównoważyć – by okazać twórczą wrażliwość i twórczą odporność wobec wojny”³². Maria Olszewska uważa, że Strug był jednym z niewielu pisarzy, któremu udało się sprostać tym literackim roszczeniom:

Na I wojnę światową złożyły się tak różnorodne i skomplikowane wydarzenia oraz ludzkie doświadczenia, że wszelkie próby podporządkowania ich tradycyjnym wyobrażeniom o wojnie prowadziły wprost do zafalszowania rzeczywistości wojennej i jej mitologizacji. Świadectwem wnikliwego rozpoznania istot zjawiska wojny totalnej w literaturze polskiej i znalezienia wiarygodnego języka są teksty Struga, zarówno te powstałe jeszcze w czasie wojny, jak również te powojenne³³.

Warto w tym miejscu odnieść się do wypowiedzi samego Struga, którą przytacza Agnieszka Cieślíkowa na podstawie wywiadu, którego udzielił tygodnikowi ‘RADjo’ w 1929 roku:

Jestem pacyfistą, jak i wszyscy, ale rozumiem dobrze, że nie wystarczy sarkać na wojnę, by dojść do „pokoju powszechnego”. Należy przedstawić ją taką, jaką jest, bez żadnego sztucznego „zohydzenia”

²⁹ W. Tomaszewska, *Makabra i metafizyka w literackim dyskursie o Wielkiej Wojnie*, [w:] *I wojna światowa w literaturze i innych tekstach kultury*, dz. cyt. s. 65.

³⁰ B. Skarga, *Kwintet metafizyczny*, Kraków 2005, s. 111.

³¹ M. Eksteins, dz. cyt. s. 327.

³² J. Kleiner, *Pod wrażeniem wojny*, [w:] tegoż, *W kręgu historii i teorii literatury*, Warszawa 1981, s. 460.

³³ M. J. Olszewska, *Wojna jako obłęd świata. Rozważania po lekturze Klucza przepaści Andrzeja Struga*, [w:] *Andrzej Strug. Dzieło i czasy*, red. A. Kargol, Warszawa 2014, s. 171.

lub „odstraszania”. Czytelnik obecny aż nadto dobrze wie, co to jest wojna, aby mu ją tłumaczyć. Należy przypominać jedynie. Zresztą wierzę, że naprawdę będzie mógł pisać o wojnie tylko taki artysta, który wojny tej nie przeżył.[...] Wojna, jako zjawisko społeczne wymaga zupełnego obiektywizmu. Nie może być brane przez pryzmat własnego „ja”. Czego niestety nie dokaże żaden autor, który kiedykolwiek leżał pod huraganowym ogniem nieprzyjacielskiej artylerii³⁴.

Wypowiedź ta zwraca uwagę na dość istotny problem, jakim jest prawda w literaturze. Należałoby przy tym wyjaśnić, czym w ogóle jest prawda. Według *Słownika filozofii* Julii Didier jest to [...] „zgodność tego, co się mówi, z tym, co jest. Prawda jest zatem cechą naszego poznania, a nie tego, co istnieje (rzeczywistość). Klasyczna definicja prawdy to „zgodność naszej myśli (sposstrzeżenia, sądu) z rzeczywistością”³⁵. Nasuwa się pytanie, czy wypowiedź subiektywna może być prawdziwa? W oparciu o przytoczoną definicję można sądzić, że tak, wszak opiera się ona na zgodności tego, jak rozpoznajemy rzeczywistość. Inną kwestią jest też, czy w ogóle możliwa jest prawda w literaturze i czy rolą literatury, w tym konkretnym przypadku – wojennej, jest egzemplifikowanie prawdy. Czy trauma wojenna nie wpłynie tak głęboko na psychikę pisarza, literata, że nie będzie w stanie dociec i zrozumieć zaistniałych sytuacji, a tym bardziej je wyartykułować w sposób obiektywny, pozbawiony emocji i bez transponowania własnych przeżyć. Można zatem zgodzić się ze Strugiem, że obiektywizm w literaturze wojennej zaistnieje tylko u tych autorów, którzy tej wojny nie doświadczyli, ale czy literatura ta, pozbawiona wszelkich emocji będzie prawdziwa, wydaje się wątpliwe. Innym problemem, na który zwróciła uwagę Zofia Nałkowska w swoim *Dzienniku* jest, czy w ogóle można o wojnie pisać prawdę, abstrahując od problemu, czy ona jest możliwa, czy też nie. Według niej: „Wojna jest rzeczą anachroniczną – nie tylko humanitarnie biorąc, ale po prostu od strony nowoczesnej kulturalnej psychiki. Wojna wypracowała sobie od początku dziejów własne estetyczne kategorie – i to jest właściwie rodzaj już gotowy, prawie obowiązujący”³⁶. Na trudności z wyartykułowaniem wojennej prawdy zwróciła uwagę Maria Olszewska, pisząc:

Dlatego w obliczu nieprzewidywalności zjawiska wojny totalnej, które tak szybko dało się poznać jako „niewyraźalne” w swej istocie, już w chwili wybuchu wojny trudny do wzajemnego uzgodnienia okazał się problem wojennej prawdy. Sprowadzał się on do zasadniczego dylematu, kto ma prawo o niej mówić i czy możliwe jest wiarygodne uporządkowanie doświadczeń oraz ich werbalizacja?

³⁴ A. J. Cieślukowa, *Andrzej Strug i nowoczesna technika. Wokół dwóch wywiadów prasowych*, [w:] *Andrzej Strug. Dzieło i czasy*, dz. cyt. s. 228.

³⁵ J. Didier, *Słownik Filozofii*, przeł. K. Jarosz, Katowice 1999, s. 206.

³⁶ Z. Nałkowska, dz. cyt. s. 350.

Natomiast Eugenia Łoch i Krzysztof Stępnik piszą: „Literatura dała świadectwo prawdzie, pokazała racje polityczne dramatycznie podzielonych na orientacje Polaków”³⁷.

Problemem, na jaki badacze literatury pierwszej wojny zwracali uwagę, jest też kwestia odrębności twórczości polskiej i zagranicznej. Różnice te były wynikiem innych nadziei i oczekiwań poszczególnych narodów i innej sytuacji politycznej. Nie dochodziło do zasadniczych rozbieżności w ujęciu tematu, nie dochodziło też do rażących rozdzwinków bądź kolizji, a mimo wszystko wyczuwało się pewną odrębność. Dość krytycznie odniósł się do tego Józef Wittlin, pisząc:

Każdy naród, który czynnie przeżył wojnę światową, posiada w swoim dorobku tzw. literaturę wojenną. Przeważnie są to pamiątkarskie wrażenia i opisy osobistych doznań, podlane tzw. sosem patriotycznym lub pacyfistycznym. [...] W literaturze polskiej, z przyczyn dość zrozumiałych, mamy do czynienia na ogół z samym tylko sosem, który w większej ilości jest nie do spożycia³⁸.

Wydaje się, że osąd ten nie do końca oddaje prawdę o rodzimej literaturze wojennej, bo po pierwsze, utwory jakie powstawały od 1914 roku były bardzo zróżnicowane gatunkowo – powstawały wiersze, powieści, pamiętniki, wspomnienia, po drugie, pisane były z wielu różnych perspektyw – żołnierza, cywila, po trzecie – opisywały nie tylko obszar pól bitewnych i walkę żołnierzy, ale też codzienne zmagania ludności cywilnej i jej traumatyczne przeżycia. Dlatego trudno się zgodzić z opinią Wittlina, skądinąd autora powieści uznanej za najbardziej pacyfistyczną, jaka powstała po wojnie, bowiem z opinii tej wynikałoby, że literatura polska tego okresu jest mdła i uboga. Maria Olszewska natomiast przekonuje: „Wojna – w „polskim” wariacie – wypracowała więc swój własny kod i kategorie estetyczne”³⁹. Jan Jakóbczyk idzie nieco dalej twierdząc:

[...] potwierdza się narodziny nowego typu wrażliwości, wyzwania dla literatury (literatów) wymuszającego rewizję środków, które dotychczas uchodziły za wystarczające i funkcjonalne; tradycyjna narracja traciła swą wiarygodność, spójne fabuły kruszyły się, bo rzeczywistość nie dawała się oswoić, poddać istniejącym i usankcjonowanym rozpoznaniom, stąd narodziny awangard⁴⁰.

³⁷ *Pierwsza wojna światowa w literaturze polskiej i obcej*, red. E. Łoch, K. Stępnik, Lublin 1999, *Wstęp*, s.7.

³⁸ J. Wittlin, *Dwie powieści wojenne*, [w:] tegoż, dz. cyt. s. 468.

³⁹ M. J. Olszewska, *Człowiek w świecie Wielkiej Wojny*, dz. cyt. s. 187.

⁴⁰ J. Jakóbczyk, *Późne tropy Młodej Polski (1914-1939)*, Katowice 2009, s. 66.

Sytuacja literatów w Polsce nie była łatwa, bo przyszło im zmierzyć się i wyrazić to, co często określano jako niewyraźne, o czym przekonuje Jakóbczyk:

Czy wojna wytrąciła pióro z rąk młodopolskich pisarzy? Zapewne skomplikowała ich pozycję w życiu literackim, zmusiła do określenia na nowo relacji między literaturą a rzeczywistością, literaturą a historią oraz miejscem literatury w życiu (wojennym i powojennym). A tutaj osobliwym ciężarem, nakazem i zobowiązaniem było dziewiętnastowieczne, romantyczne dziedzictwo literatury. Wyzwalanie się od romantyzmu towarzyszyło powrotom do romantyzmu⁴¹.

Paradoks, jaki się wyłonił z przytoczonej opinii jest charakterystycznym elementem poetyki Młodej Polski, a właśnie w tej epoce debiutowali twórcy, którym przyszło zmierzyć się z tematem wojny. Według Doroty Kielak paradoks w literaturze „wskazuje przede wszystkim na „udrękę” przeżywania wielowymiarowości tegoż świata”⁴². Nic więc dziwnego w tym, że powstawało tak wiele różnych koncepcji na temat sposobów artykułowania doświadczeń wojennych.

Język wojennego dyskursu okazał się narzędziem fałszującym zarówno zewnętrzną rzeczywistość, jak również wewnętrzne doświadczenie. Przy tym każda próba werbalizacji „niewyraźności” zjawiska wojny, jako ułamkowa, niepełna, niesatysfakcjonująca, wydawała się z góry skazana na artystyczną klęskę. W tej sytuacji konieczne było pokazanie skłonności do mitologizacji i mistyfikacji, a zatem wyjście w tekście poza konwencję, stereotyp, kliszę⁴³.

Polską literaturę wojenną można podzielić na kilka odrębnych modułów, przede wszystkim tematycznych, ale też gatunkowych. Najbardziej rozpowszechniona była tzw. literatura legionowa, która: [...] „reaktywowała mit wojny rycerskiej i szlacheckiej sięgając do wzorów sienkiewiczowskich”⁴⁴. Popularności jej można się też dopatrywać w echem romantyzmu, tak głęboko zakorzenionych w tradycji polskiej, i wciąż na nowo powracających, zwłaszcza w sytuacjach przełomowych, w jakich znalazła się Polska po roku 1914:

⁴¹ Tamże, s. 69.

⁴² D. Kielak, *Paradoks w literaturze polskiego modernizmu*, „Studia Bobolanum”, 2014, nr.2 s.111.

⁴³ M. J. Olszewska, *Doświadczenie wojennej codzienności* [w:] *Na granicy epok*, dz. cyt. s. 76.

⁴⁴ K. Kralkowska – Gątkowska, *Ekspresjonistyczna wizja wojny w prozie Andrzeja Struga*, [w:] *Proza Andrzeja Struga. Studia*, red. T. Bujnicki, S. Gębała, Kraków 1981, s. 28.

Wskrzyszony został etos rycerza, powstawały mity bohaterskie, rozwijała się, na podstawie doświadczeń romantyków, topika niepodległościowa. [...] Przeżywano romantyczne legendy i mity, takie jak topika ułańska, powstańcza, z tym związana topika oracza i siewcy. Nawiązywano do mitów antycznych i słowiańskich, jak również biblijnych. [...] W krzewieniu ducha narodowego Polaków kontynuowano romantyczną topikę niepodległościową oraz rewidowano poglądy na problem narodu. Zwłaszcza idzie tu o tendencje mesjanistyczne i prometejskie⁴⁵.

Dość istotnym zagadnieniem, jakie notuje się po 1914 roku, jest rozwój pisarstwa dziennikowego i pamiętnikowego. Rozwijało się ono w dwójnasób: pierwsze z nich – to były dzienniki rzeczywistych uczestników działań wojennych, wśród których byli również pisarze, (np. Władysław Orkan i jego *Drogą czwartaków. Od Ostrowca na Litwę*), drugie natomiast – to powieściowe stylizacje na dziennik (A. Strug, *Odznaka za wierną służbę*). Forma dziennika wskazuje na autentyczność zapisu, co pozwala zrozumieć strategię i mechanizmy działań frontowych, przybliżyć czytelnikowi realia wojennej codzienności.

⁴⁵ E. Łoch, *Problemy tożsamości narodowej w literaturze i publicystyce polskiego modernizmu*, [w:] tejże, *Wokół modernizmu, studia o literaturze XIX i XX wieku*, Lublin 1996, s. 240.

Bibliografia:

I wojna światowa w literaturze i innych tekstach kultury. Reinterpretacje i dopełnienia, red. A. Jamrozek -Sowa, Z. Ożóg, A. Wal, Rzeszów 2016.

I wojna światowa w literaturze polskiej i obcej, red. E. Łoch, K. Stępnik, Lublin 1999.

Andrzej Strug. Dzieło i czasy, red. A. Kargol, Warszawa 2014.

Caillois R. *Żywioł i ład*, Warszawa 1973.

Chwalba A. *Samobójstwo Europy. Wielka Wojna 1914-1918*, Kraków 2014.

Dąbrowska M. *Przygody człowieka myślącego*, Warszawa 1970.

Didier J. *Słownik filozofii*, przeł. K. Jarosz, Katowice 1999.

Eksteins M. *Święto wiosny. Wielka Wojna i narodziny nowego wieku*, Poznań 1989.

Jakóbczyk J. *Późne tropy Młodej Polski (1914-1918)*, Katowice 2009.

Kasprowiczowa M. *Dziennik*, Warszawa 1968.

Kielak D. *Paradoks w literaturze polskiego modernizmu*, „Studia Bobolanum” 2014, nr 2.

Kielak D. *Wielka Wojna i świadomość przełomu. Literatura lat 1914-1918*, Warszawa 2001.

Kleiner J. *W kręgu historii i teorii literatury*, Warszawa 1981.

Łoch E. *Wokół modernizmu, studia o literaturze XIX i XX wieku*, Lublin 1996.

Na granicy epok. O literackim dyskursie lat 1914-1918 w stulecie wybuchu I wojny światowej, red. D. Kielak, M. Makowska, J. Niewiarowska, Warszawa 2015.

Nałkowska Z. *Dzienniki 1909-1917*, t.2. Warszawa 1976.

Nycz R. *Poetyka doświadczenia. Teoria – nowoczesność – literatura*. Warszawa 2012.

Olszewska M.J. *Człowiek w świecie Wielkiej Wojny*, Warszawa 2004.

Proza Andrzeja Struga. Studia. red. T. Bujnicki, S. Gębała, Kraków 1981.

Skarga B. *Kwintet metafizyczny*, Kraków 2005.

Szczepaniak M. *Habitus żołnierski*, Kraków 2017.

Ścisłała D. *Z dziennika kapelana wojskowego 1914-1918*, Cieszyn 1916.

Turowicz J. *O chrześcijańską kulturę jutra*, Wilno 1936.

Wittlin J. *Orfeusz w piekle XX wieku*, Kraków 2000.